

OCH-07649/10/83
OCE-03251/83
w XI

201 495
C6Φ36Φ

Zródło:k.o."Yzmir"

Przyjął:"Toledano"

Warszawa, dn. 7 lipca 1983 r.

Φ

Tajne
Egz.nr.

502A

NOTATKA INFORMACYJNA
=====

139.

dot. reperkusji wizyty w Polsce Jana Pawła II.

Według źródeł zbliżonych do Episkopatu Polski, w trakcie ostatniej wizyty w Rzymie prymas Glemp, przedstawił papieżowi pozytywną ocenę wizyty dokonanej przez najwyższe władze PRL. Jan Paweł II miał przyjąć te słowa z dużym zadowoleniem, opowiadając się za dalszym dialogiem z polskimi władzami rządowymi via Episkopat/Glemp, Dąbrowski/Papież miał przekazać w formie listu, prezydentowi Reaganowi, swe uwagi i sugestie po pobycie w PRL. Ich treść ma być korzystna dla Polski w kontekście oceny sytuacji wewnętrznej, a zwłaszcza w aspekcie złagodzenie sankcji gospodarczych stosowanych przez Zachód wobec PRL. W odpowiedzi prezydent Reagan, po spotkaniu z kardynałem Królem - miał odpowiedzieć papieżowi, iż proponowane przez niego zmiany będą stopniowo realizowane. Może to się rozpocząć dopiero po 22 lipca, czyli po oczekiwanym zniesieniu stanu wojennego w PRL i ogłoszeniu powszechnej amnestii. Fakty te będą oczywiście interpretowane przez Zachód jako ustępstwo władz PRL wobec żądań narodu i konsekwentnej polityki Zachodu. Pozwoli im to na stopniowe, odblokowanie sankcji gospodarczych/komunikacji, wymiany osobowej, naukowe

kulturalnej, itp./Wobec postawy papieża, oceny jego roli w dialogu ze społeczeństwem polskim - Reagan, będzie chciał zmodyfikować swą postawę wobec Polski, zwłaszcza wobec faktu, iż sojusznicy z NATO, chcieliby /RFN/ powrócić do niektórych kierunków w zakresie współpracy gospodarczej.

Oferowana via Episkopaty zachodnie pomoc materialno-finansowa dla PRL, a także starania w sprawie ew. kredytu dla Polski/via Watykan/ - być traktowana jako długotrwała perspektywa wiązania Polski, w sferze rolnictwa z rynkiem i przemysłem EWG. Pozytywy

2 | jakie mogą z tego wynikać, przytłacza jeden fakt zasadniczy - to mianowicie, iż dzięki tej pomocy Polska znów stanie się potężnym producentem i eksporterem żywności.

Tym razem jednak Kościół będzie chciał jednak odegrać pewną funkcję kontrolną w zakresie wykorzystania nadchodzącej pomocy. Osobiście w tę sprawę będzie angażował się również papież. Stąd właśnie planuje on swój przyjazd do PRL w 1985 roku, na Światowy Kongres Eucharystyczny/tym razem byłaby to b. krótka wizyta, 1-2 dni/. Pozwoliłoby to papieżowi na ew. krótkie swego poparcia dla pomocy Polsce. W Watykanie przewiduje się, zaproszenie w przyszłym roku min. spraw zagr. S. Olszowskiego, celem finalizacji rozmów odnośnie ew. nawiązania stosunków dyplomatycznych, co miałyby miejsce najwcześniej właśnie w 1985 roku. Natomiast na bieżąco dalszy rozwój wydarzeń w Polsce będzie modelowany również poprzez Episkopat via duchowieństwo, które ma zaangażować się w odbudowę moralną społeczeństwa i podnoszenie jego świadomości społecznej.

WX

MO, [SOWA]

Polityczno-propagandowe pokłosie wizyty papieża w Polsce 203
skłania do zwrócenia uwagi na kilka aspektów. Warto przy tym przy-
pomnieć fragment wypowiedzi Zbigniewa Brzezińskiego dla Głosu Ame-
ryki na krótko przed wizytą, gdy zapytany o przypuszczalny stosunek
Związku Radzieckiego do tego wydarzenia odpowiedział /przycaczam
z pamięci/, że na krótki dystans Moskwa zapewne uzna wizytę za
politycznie korzystną, ponieważ przyczyni się ona niewątpliwie do
stabilizacji wewnętrznej w Polsce i wpłynie na poprawę jej sytuo-
acji międzynarodowej, co może również pomóc Związkowi Radzieckiemu
w stosunkach bilateralnych ze Stanami Zjednoczonymi. Natomiast na
dłuższy dystans - kontynuował Brzeziński - wizyta może przynieść
skutki niepożądane dla całego obozu socjalistycznego, ponieważ
niewątpliwie ideologicznie i emocjonalnie wzmocni tendencje odśrod-
kowe w polskim społeczeństwie oraz powiększy i tak dużą liczbę
Polaków nie akceptujących ustroju socjalistycznego w wydaniu ra-
dzieckim. Ta ocena, aczkolwiek wypowiedziana z pozycji antysocja-
listycznych, w pierwszej swojej części w znacznym stopniu się po-
twierdziła. Tenże Głos Ameryki obficie i przemyślnie relacjonując
i komentując przebieg wizyty papieskiej w sferze informacyjno-pro-
pagandowej sam ujawnił w sposób ~~niezamierny~~ subtelny, aczkolwiek
łatwo zauważalny przez bardziej wyrobionego politycznie słuchacza,
a tym bardziej przez fachowca, zmianę stosunku administracji wa-
szyngtońskiej do polskiego rządu. O ile na początku wizyty obowią-
kowo i wyłącznie, tak jak wcześniej, używano określenia "wojskowy
reżym /lub junta/ generała Jaruzelskiego", o tyle pod koniec wizyty
używano już ~~wyjątkowo~~ słów "rząd PRL". Jest to fakt znamieny i nie-
wątpliwie godny zauważenia. Zważywszy przy tym, że wręcz laborato-
ryjnie opracowane metody i sposoby amerykańskiej propagandy radiowej
na zagranicę wykluczają przypadkowość treściową i formalną, również
w zakresie wykorzystywania zasad socjolingwistyki i psycholingwistyki.
Aby jednak ta zmiana frontu nie była zbyt widoczna dla przeciętnych
słuchaczy tej rozgłośni w Polsce, starą terminologię i dotychczasowe
chwytliwe retoryczne zachowano w innych, pozainformacyjnych częściach
audycji podczas cytowania innych źródeł /np. niektórych specjalnie
dobrych publikacji prasowych na Zachodzie lub w wywiadach i rozm-
owach z różnymi ludźmi, Polakami i innymi, oczywiście właści-
wie dobranymi/. Zaprogramowanie Głosu Ameryki na łatwe żniwa propa-
gandowe przyniosło tym razem - jak się wydaje - pewien pożytek ~~naszej~~
naszej propagandzie. Zwłaszcza na początku wizyty bez umiaru wyko-
rzystywano metodę tendencyjnego cytowania słów papieża, gdy tylko
użył słowa "solidarność", nawet ~~xxxx~~ gdy było to bez najmniejszego
związku w kontekście z NSZZ "Solidarność" lub gdy wspominał o "wol-
ności", "uwięzionych" itp., całkowicie pomijając przy tych manipu-
lacjach wszelkie treści wypowiedzi Jana Pawła II, które nie odpowia-
dały polityce USA lub wręcz ją atakowały /np. odnośnie pokoju, zbro-
jeń, granic Polski itd./. Najlepiej w naszej propagandzie wykorzysta-
ło to Polskie Radio dzięki nadawaniu całości tekstów papieskich
/co pozwalało na naturalne demaskowanie praktyk manipulacyjnych
amerykańskiej propagandy/, podkreślanie i komentowanie korzystnych
dla nas cytatów oraz przycaczaniu i komentowaniu tendencyjnych wy-
jątków w audycjach amerykańskich /m.in. w stylu: "no i usłyszeli
Państwo wyraźnie, co amerykańska propaganda zrobiła z homilii pa-
pieskiej".

/verte/

Z kolei tzw. długodystansowy efekt wizyty papieża powinien niewątpliwie być nieustannie w centrum uwagi polskich czynników odpowiedzialnych za propagandę masową. Chodzi zwłaszcza o to, że bardzo długo jeszcze i nie wiadomo, czy nie z tendencją potęgującą, na emocjonalny podkład wizyty wśród wielu milionów Polaków będą się nakładały z reguły niezgodne z naszą ideologią i generalną linią polityczną partii systematyczne i długofalowe oddziaływania kościoła, zachodniej propagandy radiowej /na pewno prowadzonej według gruntownie przygotowanej strategii osłabiania "polskiego ognia" we wspólnocie socjalistycznej/ oraz efektów naturalnego, choć trudnego do zmierzenia komunikowania się wewnątrz różnych grup społecznych, zwłaszcza młodzieży i inteligencji. Specjalna i niczym nie zastąpiona rola w tej konfrontacji ideologicznej, bardzo istotnej dla perspektywicznych celów politycznych państwa socjalistycznego, musi przypaść radiu i telewizji. Ostatnie zmiany programowo-personalne w PRiTV mogą, ale nie jest pewne czy będą, stanowić początek zdecydowanego i konsekwentnego zajęcia się władz partyjnych i państwowych tą sferą. Przede wszystkim chodziłoby, zgodnie z obiektywnymi prawami rządzącymi propagandą i masowym komunikowaniem w ogóle, o celowe i systematyczne budowanie zaufania większości społeczeństwa /większości w sensie nie uwzględniania jako adresatów przekazu propagandowego grup skrajnych, czyli zagorzałych wrogów socjalizmu z jednej strony i autentycznych komunistów - z drugiej/do tych środków masowego przekazu, zgodnie z lapidarną i niepodważalną zasadą, że "wierzy się temu, kogo się lubi". Pierwszą jaskółką, która nie czyni jeszcze wiosny jest nowa formuła dziennika telewizyjnego, preferująca rzeczowość, spokój, sprawność informacyjną przy wykorzystaniu naturalnych i powszechnie stosowanych metod pozornie niezauważalnego kształtowania opinii i postaw odbiorców za pomocą właściwej selekcji redakcji, kompozycji i formy /wizualnej/ przekazywanych informacji. Wydaje się, że skończono również z niedopuszczalnym przeładowaniem i przeciąganiem poszczególnych pozycji w dzienniku /co często było skutkiem nieodpowiedzialnych nacisków na redakcję ze strony różnych "wysokich" centrów politycznych i państwowych, uważających się bezpodstawnie i niepotrzebnie z punktu widzenia generalnych celów politycznych za "decydentów" propagandowych. Dalsza jednak ~~akt~~ ofensywność propagandowa PRiTV, konieczna dla skuteczności w osiągnięciu celu, nie jest już taka pewna. Można się nawet obawiać, że szansa zostanie zaprzepaszczona, a polityczne tego skutki byłyby fatalne. Chodzi głównie o to, aby zgodnie z kardynalną zasadą propagandy "mówić to samo /czyli afirmować rozwój socjalistycznej Polski, ale w różny sposób". W praktyce zasada ta sprowadza się do realizacji tej samej linii generalnej "z rozbiciem na głosy" w formach informacyjnych, publicystycznych /krajowych i zagranicznych, politycznych, społecznych, ekonomicznych, kulturalnych/ i artystycznych, nie pomijając rozrywki i oświaty. Absurdalna z politycznego punktu widzenia wydaje się więc ~~na~~ akcja oszczędnościowa i skracanie programów. Nie ma również pewności, czy na dobre w tej sytuacji wyjdą redukcje personalne i reorganizacja, która - jak powszechnie wiadomo - przynosi zawsze także niekorzystne skutki uboczne, choćby w postaci krótszego lub dłuższego ^{okresu} spadku sprawności działania organizacji. Akcyjnie, ~~znis~~ a nie systematycznie prowadzona reforma personalna również stwarza niebezpieczeństwo częściowo negatywnej selekcji kadr: można skutkiem intryg stracić wartościowych ludzi, a zatrzymać i umocnić element przystosowany do lawinowania, zwłaszcza politycznego. Wszystko to, a zwłaszcza tego typu "oszczędności na programie" /bo inne możliwości oszczędzania w PRiTV też istnieją/ stwarza realną groźbę osłabienia tak ważnego oręcza partii, jakim jest propaganda radiowo-telewizyjna i może bardzo przeszkadzać w realizacji linii politycznej generała Jaruzelskiego.